


**KRZYSZTOF KRÓL**
*redaktor wydania*

Jak świeccy mogą angażować się w życie Kościoła? Oczywiście, może to być przynależność do konkretnej wspólnoty przy parafii. Jednak nie jest to jedyne pole działalności. Katolickie Stowarzyszenie w Służbie Nowej Ewangelizacji prowadzi m.in. warsztaty taneczne, szkołę rodzenia, a nawet kursy językowe (s. V i VI). Zaangażowaniem wartym docenienia jest także glogowski serwis kulturalno-informacyjny „Malach” odwołujący się do wartości wiary, prowadzony przez Marcina Kopija (s. VII) ■

## ZA TYDZIEŃ

- Szkoły JANA PAWŁA II
- Parafia p.w. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W SZLICHTYNGOWEJ

Jak być (naj)lepszym tatą

## Ojcowie na warsztat

Przyswojenie sekretów ojcostwa zajęło im dwa dni. Mężczyźni poznali swoje mocne i słabe strony. Odkryli tajemnicę dobrego kontaktu z dzieckiem. Wyjeżdżali zadowoleni, z planami na zmiany.

Warsztaty „Siedem sekretów efektywnego ojcostwa” odbyły się od 23 do 24 lutego w Domu „Uzdrowienie Chorych” przy glogowskiej kolegiacie. Zorganizowała je Fundacja św. Cyryla i Metodego w ramach inicjatywy Tato.Net.

Maciej Miłowski ma córkę. Na warsztaty dla ojców przyjechał ze Szczecina. Zapytany, czy jako ojciec dostrzega u siebie jakieś niedociągnięcia, odpowiada: – Żeby tylko jedno! Przyjechałem z ciekawości. Chciałem zobaczyć, co to jest. A tu same plusy! – mówi o spotkaniu. Celem programu jest budowanie mostów jedności między ojcami a ich dziećmi. To jedyny tego rodzaju pomysł szkoleniowy w Europie. Ojcowie wymienili się wychowawczymi spostrzeżeniami na temat dzieci w różnym wieku. – Psycholodzy i zespół Arka Noego dowodzą, że „mama to nie jest to samo, co tato”. Staramy się propagować te założenia – wyjaśnia prowadzący zajęcia Dariusz Cupiał. – To ojcowie dają dzieciom poczucie bezpieczeństwa i zaspokajają ich potrzeby. Można się tego nauczyć – zapewnia instruktor.



JAN WALCZAK

**W trakcie zajęć ojcowie wypełniali, punkt po punkcie, specjalnie opracowane notesy. Zajęcia prowadził D. Cupiał**

Tematyka warsztatów obejmowała m. in. kwestie związane ze stabilnością postaw i zaangażowaniem ojców w życie dzieci. Nie zabrakło też wiedzy na temat aktywnego słuchania. – Niczego tu nie odkryłem, wiele jednak lepiej pojąłem – mówi Maciej Kupiś z Głogowa, tata Michała i Wojtka (10 i 7 lat). – Wiedziałem, że z dziećmi trzeba przebywać, tu dowiedziałem się, jak to robić.

Więcej o programie Tato.Net na stronie: [www.tato.net.pl](http://www.tato.net.pl).

**JAN WALCZAK**

## DYSTANS KRÓTKI, A SATYSFAKCJA DUŻA



KSTOMASZ GIERASIMCZYK

Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Pływaniu zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni Razem” rozegrano 21 lutego na gorzowskiej „Słowiance”. W zawodach, które były eliminacjami do Mistrzostw Polski, wystartowało ponad czterdziestu zawodników ze szkół specjalnych całego województwa. Imprezę zorganizowały gorzowskie szkoły: Zespół Szkół Specjalnych nr 14 i Zespół Szkół Sportowych. – PTSS „Sprawni Razem” zrzesza dzieci niepełnosprawne intelektualnie w stopniu lekkim. Nasza szkoła jest sekcją Towarzystwa i organizuje mistrzostwa już dziesiąty raz – mówi Daniel Źródłowski, nauczyciel wychowania fizycznego i kierownik Sekcji Olimpiad Specjalnych przy gorzowskiej „czternastce”. ■

**Młodzi pływacy ścigali się w niemal wszystkich stylach na dystansie 50 m**



## Ważny krok na drodze

**PARADYŻ.** W minioną niedzielę piętnastu kleryków trzeciego roku otrzymało sutannę oraz posługę lektoratu. – To jeden z pierwszych ważnych kroków na drodze do kapłaństwa. Kandydaci mówią, że chcą pełnić wybraną przez siebie posługę, a Kościół ich przyjmuje. Strój duchowny to znak zewnętrzny tego, kim będą. Ludzie będą nazywać ich od dzisiaj księżmi – wyjaśnia ks. Ryszard Tomczak, rektor seminarium. Wśród obłóczonych był Patryk Zawiślak z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarach. – Ten dzień to wielkie przeżycie. Dziś rozpoczyna się nowy etap mojej formacji. Cieszę

się, że jest ze mną rodzina, znajomi i księża – mówił tuż przed obłóczynami. Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Paweł Socha.



KRZYSZTOF KRÓL

**Zgodnie z seminaryjną tradycją, kleryków trzeciego roku ubierają alumni obłóczeni w zeszłym roku. Na zdjęciu (od lewej): Patryk Zawiślak i Marcin Maciejewski**

## Miłość w jednym wierszu



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Patrycja Kopacka: To, co miłością się nazywa, nigdy nie przemija, ale trwa**

**GORZÓW WLKP.** W Grodzkim Domu Kultury co miesiąc odbywa się Turniej Jednego Wiersza. 21 lutego uczestnicy

stanęli w szranki po raz dwudziesty szósty. Temat brzmiał: „Miłość to...” – Konkurs przeznaczony jest głównie dla uczniów gimnazjów i liceów. Za każdym razem jest inna tematyka. Nagrody przyznajemy w kategoriach recytacji i poezji śpiewanej – tłumaczy Konrad Stala, instruktor z GDK. Lutową edycję wygrali licealiści: Paweł Marnysz z Kostrzyna i Karolina Sikora z Gorzowa. Najmłodszą uczestniczką była gorzowianka Patrycja Kopacka, uczennica V klasy (na zdjęciu). Recytowała własny wiersz. – Pierwszy wiersz napisałam na walentynki, gdy miałam 7 lat. Dziś uczę się, jak pisać, w Młodzieżowym Domu Kultury – mówi młoda poetka, która już raz wygrała Turniej.

## Jest na to Rada

**CARITAS.** Inauguracyjne posiedzenie Diecezjalnej Rady Caritas odbyło się 22 lutego w Zielonej Górze. Radę powołał bp Adam Dyczkowski. Jej członkowie są działaczami Parafialnych Zespołów Caritas. Na pierwszym posiedzeniu poruszono temat przeznaczenia środków z odpisu 1% podatku. Postulowano m. in. utworzenie sieci punktów internetowych w małych miejscowościach. – Rada jest ciałem doradczym. Te wskazania nie mają charakteru decyzji. Na ich pod-

stawie zarząd zdecyduje o sposobie wykorzystania tych środków. Decyzja ta zależy m.in. od tego, ile ich będzie – tłumaczy Grzegorz Idziak, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Drugim tematem była aktywizacja idei Grona Wspierających Ubogich. Członkowie GWU składają regularne ofiary na rzecz Parafialnych Zespołów Caritas. Rada zaproponowała m. in. zorganizowanie diecezjalnego spotkania członków i zaprojektowanie emblematu GWU.

## Do źródeł

**GUBIN.** Katechezy Drogi Neokatechumenalnej rozpoczęły się 25 lutego w parafii pw. Trójcy Świętej. Ekipę katechistów ze wspólnoty neokatechumenalnej przy parafii pw. św. Brata Alberta w Zielonej Górze zaprosił proboszcz gubińskiej parafii ks. Ryszard Rudkiewicz.

Droga Neokatechumenalna powstała w 1964 r. w Madrycie. Jej inicjatorami są święcy: Kiko Argüello i Carmen Hernandez. Celem Drogi jest doprowadzenie ochrzczonych w dzieciństwie do „wiary dojrzałej” na wzór starożytnego katechumenatu, okresu przygotowania dorosłych do chrztu. W diecezji istnieją już 24 wspólnoty. Informacji o katechezach udzielają katechiści odpowiedzialni za Drogę w diecezji: o. Józef Klimurczyk OP (tel.: 081 532 89 80, e-mail: klimur@dominikanie.pl) oraz Hubert i Iwona Lary (071 373 45 75).



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Na katechezy neokatechumenalne zaproszeni są wszyscy dorośli i młodzież**

## Przedszkolaki pokazują języki

**ŻARY.** Już po raz drugi odbył się konkurs językowy dla przedszkolaków „Kinder the Best”, zorganizowany przez Szkołę Języków Obcych „Word Master” prowadzoną przez Zespół Szkół Katolickich. – Trzyosobowe drużyny rywalizowały w języku angielskim lub niemieckim – tłumaczy Alicja Skrabalak, nauczyciel języka angielskiego. W kategorii języka niemieckiego wystartowały trzy drużyny. I miejsce zajęły ex aequo drużyny z Przedszkola nr 8: „Die Löwen” i „Die

Robben”, II miejsce – drużyna „Die Katzen” z Przedszkola nr 3. W kategorii języka angielskiego konkurowało dziewięć drużyn. I miejsce zajęła drużyna „Butterflies” z Przedszkola nr 7, II – drużyna „Supergirls” z Przedszkola nr 3, a III – drużyna „Frogs” z Przedszkola nr 10. – Zawodnicy, mimo napiętej rywalizacji, wykazali się bardzo dobrą znajomością słownictwa. Warto rozpocząć naukę języków obcych w tak wczesnym okresie – przekonuje germanistka Elżbieta Markulak.



ARCHIWUM ZSK

**W konkursie „Kinder the Best” startowały dzieci z żarskich przedszkoli**



W sprawie abp. Józefa Michalika

# Zawiedziona nadzieja SB

Ks. Józef Michalik według Służby Bezpieczeństwa „rokował nadzieje” na współpracę. Była to jednak nadzieja płonna.

Jak dziś już wiemy, ks. Józef Michalik, niegdyś biskup gorzowski, a dziś przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i metropolita przemyski, od roku 1975 bez swojej wiedzy i zgody był zarejestrowany w ewidencji SB jako tajny współpracownik o pseudonimie „Zefir”. Trzy lata później został z tej ewidencji skreślony.

Rejestracja kogokolwiek jako TW musiała być wynikiem wcześniejszego jego rozpracowania. Informatorzy SB i tajni współpracownicy w jego otoczeniu szukali argumentów – najczęściej kompromitujących – które mogły posłużyć za kartę przetargową w podjęciu rozmowy z dotychczasowym figurantem na temat je-

go ewentualnego werbunku. Argumentami dla pojęcia takiego kroku i złożenia meldunku do przełożonego mogły być też inne okoliczności, które wskazywały, że werbunek jest możliwy.

## Bez wiedzy

Rejestracja osoby jako TW bez jego wiedzy była wyrazem chęci wykazania się oficera operacyjnego przed przełożonym, że jest skuteczny i posiada sukcesy w pracy. W przypadku ks. Michalika, łomżyńska SB żywiła nadzieję na współpracę, dostrzegając w nim osobę, która zrobi w Kościele karierę. Esbekom wydawało się zatem, że warto czekać. Pamiętajmy, że byli to profesjonalści, którzy nie patrzyli tylko na chwilę obecną, ale przede wszystkim na przyszłość. Posiadali pewnie także charakterystykę sporządzoną przez kogoś z otoczenia młodego wte-

dy księdza, co jeszcze bardziej utwierdzało ich w przekonaniu, że jest osobą, którą warto się interesować.

## Sidla na „Zefira”

Na tej podstawie sporządzono teczkę osobową TW ps. „Zefir”. Zawarto w niej ewentualnie życiorys, informacje o rodzinie i osobach z jego otoczenia. I to tyle. Normalnie TW podlegał okresowej weryfikacji. W tym przypadku był to wicekanclerz, a później profesor seminarium w Łomży, który „rokował nadzieje”. Nie chciano więc z niego tak łatwo zrezygnować. Były to jednak tylko „nadzieje”, zastawienie sidła, bo a nuż się uda! SB była cierpliwa i konsekwentna. Wyjazd za granicę ks. Michalika bez podjęcia współpracy, tym razem z Wydziałem I SB (wywiad), sprawił, że ks. Michalik stał się na nowo figurantem, którego przejęli TW we Włoszech, poddając go dalszej procedurze rozpracowania. Ks. Michalik miał „ogon” we Włoszech. To całkowicie pewne.

## Biskup na Łubianie

Jakiegokolwiek aluzje na temat ewentualnej współpracy ks. Michalika w jakimkolwiek okresie musiałyby się znaleźć w dalszych informacjach na jego temat, a zwłaszcza w tezcze pt. „Józef Michalik – Biskup diecezji gorzowskiej”. Pamiętajmy, że SB materiałów nie niszczyła – były one zbyt cenne, zwłaszcza jeśli chodzi o teren Kościoła, a jedynie archiwizowała. A zatem gorzowski Wydział IV SB musiał w 1986 r. skierować pytania także do Łomży, kompletując informacje na temat nowego biskupa gorzowskiego,

szukając argumentów do ewentualnego szantażu, kompromitacji lub też innych działań operacyjnych, które z pewnością były prowadzone. Poza tym, choć jest to dla nas nieosiągalne, kompletna teczka księdza arcybiskupa jest na Łubianie w Moskwie. Zainteresowanie KGB Kościołem w Polsce po wyborze Jana Pawła II było ogromne. Dotyczyło to także ks. J. Michalika, który po 1978 r. był w Rzymie i to na tak strategicznym, zdaniem służb, stanowisku jak rektor Papieskiego Kolegium Polskiego.

## Nigdy nie był

Dziś skompletowanie tego rodzaju dokumentów wymaga gruntownej kwerendy na wszystkich poziomach. Jednak biurokracja panująca w tamtych czasach sprawiła, że znając strukturę organizacyjną poszczególnych instytucji, można te dokumenty odzyskać. Gdyby więc w sprawie ks. Michalika istniały jakiegokolwiek kompromitujące go materiały, zostałyby po nich ślady. Tymczasem takich śladów nie ma. Nie jest więc tak, jak sugerują niektórzy, że teczka TW „Zefir” została zniszczona, ponieważ był on szczególnie cennym agentem. Przeciwnie, brak w niej podpisanej deklaracji współpracy, raportów czy pokwitowań pozwala twierdzić, że ks. Józef Michalik nigdy nie był świadomym współpracownikiem SB.

## KS. DARIUSZ ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ

*Ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz jest historykiem Kościoła, adiunktem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego i członkiem Metropolitalnej Komisji Historycznej. Zajmuje się najnowszą historią Kościoła w Polsce, historią polityczną oraz politologią religii. Mieszka w Świebodzinie.*

**Abp Józef Michalik, obecny metropolita przemyski, był biskupem gorzowskim w latach 1986–93.**  
Na zdjęciu: **Uroczystość pożegnania kopii Obrazu Janogórskiego – Głogów 1992 r.**



**Najnowsza książka ks. Dariusza Śmierczalskiego-Wachocza zaprezentowana będzie 15 marca w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie. Przedmowę do publikacji napisał m.in. abp J. Michalik**

– Cenimy szkołę za kompetencję, metody nauczania i miłą atmosferę – mówią uczniowie kursów językowych, prowadzonych w Gubinie przez członków Katolickiego Stowarzyszenia w Służbie Nowej Ewangelizacji „Wspólnota św. Tymoteusza”.

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA KOZIEL**

### Sonda

#### TO MOJA SZKOŁA

PAWEŁ MARKOWSKI, 14 LAT



– Zajęcia prowadzone są bardzo ciekawie. W czasie nauki lektor wprowadza różnego rodzaju scenki, dialogi czy ćwiczenia, które bardzo ułatwiają zapamiętywanie przerabianego materiału. W porównaniu do tego, z jakimi umiejętnościami językowymi trafiłem na te kursy, a tym, co teraz potrafię, widzę diametralną różnicę.

PATRYCJA BUKOWIECKA, 16 LAT



– Uczę się w tej szkole już trzeci rok: dwa lata języka niemieckiego i od roku również angielskiego. Podobą mi się to, że kładzie się tu duży nacisk na praktyczną naukę języka. Co dla mnie ważne, jest tu też bardzo przyjazna atmosfera, co – moim zdaniem – bardzo sprzyja nauce.

NATALIA SOSNAL, LAT 17



– Na kurs zapisałam się jesienią ubiegłego roku. Trafiłam tu, bo chcę się dobrze przygotować do matury z języka angielskiego. Lektor poświęca nam wiele czasu na wytłumaczenie i utrwalenie materiału. Czasami, zamiast tłumaczyć, pokazuje, gestykuluje i odgrywa scenki, byśmy sami przez skojarzenia trafili na właściwe znaczenie.



# Srodowis

Zaczęli od kill

S póżniam się chwilę. Otwieram z rozmachem drzwi i zamiast do sali lekcyjnej wpadam wprost do kaplicy. Obchodzę budynek i za chwilę spotykam Annę i Daniela, lektorów, menedżerów i zarazem kierowników szkoły. Moja pomyłka nie jest przypadkowa. – Dwa metry pod tobą jest Pan Jezus – uzmysławia mi Daniel. – Kaplica pod nami i wspólnota, do której należymy, zobowiązują. W naszej szkole nie ma miejsca na niekompetencje, brak życzliwości czy nieuczciwość – zapewniają mnie lektorzy.

#### Zaczęło się tak

W budynku, w którym obecnie odbywają się kursy językowe, kiedyś swoją siedzibę miała Wspólnota św. Tymoteusza. Kiedy przeniosła się na ul. Kresową, budynek w centrum miasta stał pusty. Na dole była kaplica, a na górze od czasu do czasu spotykała się młodzież. Pomysł szkoły językowej od jakiegoś czasu chodził po głowie ks. Arturowi Godnarskiemu, opiekunowi wspólnoty, który obecnie przebywa na rocznym urlopie. Wśród członków założycieli stowarzyszenia była Anna Wróbel, rodem z Gubina i po studiach germanistycznych na Uniwersytecie Zielonogórskim. Kiedy w domu Wspólnoty zamieszkał pochodzący z Mazur Daniel Kondzielewski, absolwent filologii angielskiej w Warszawie, okazało się, że potencjał ludzi do zrealizowania pomysłu jest w komplecie. Obydwoje pracowali jako

nauczyciele w gimnazjum i liceum. – Szkoła językowa to było nasze marzenie, choć bardzo się obawialiśmy – wyjaśnia Anna.

Oprócz pomieszczeń nie mieli nic. – Ania powiedziała mi: „Jeśli to jest Boże dzieło, to Pan Bóg będzie mu błogosławił” – wspomina Daniel. Po krótkim czasie od rozpoczęcia zajęć dostali od znajomego czterdzieści biurka, a ze likwidowanej szkoły w Gubinie – krzesła, stoły i tablice. Znajoma pożyczyła im odtwarzacz CD. – Byliśmy zdecydowani. Jeśli będzie zainteresowanie kursami, to zrobimy wszystko, by tę szkołę jak najlepiej poprowadzić – mówi Daniel.

#### Uczyć to frajda

Formalnie kursy organizuje Stowarzyszenie „Wspólnota św. Tymoteusza”, z którym Anna i Daniel podpisali umowę. Na pierwszy kurs w marcu 2003 r. zgłosiło się około trzydziestu osób. Powstały trzy grupy. Teraz w kursach uczestniczy ponad 100 osób w różnym wieku i różnym stopniu zaawansowania. Uczą się w ośmioosobowych zespołach. – Wprowadziliśmy 60-minutową jednostkę lekcyjną. W 45-minutowych spotkaniach często brak czasu na przykład na rozgrzewkę językową czy ćwiczenia pogłębiające – wyjaśnia Anna. Lektorzy i uczniowie korzystają z najlepszych podręczników na rynku. Realizowana jest również faza bezpodręcznikowa. – Jest tu miejsce na własne pomysły, np. wykorzystujemy elementy dramy –

**Skuteczność nauki języka zapewniamy małe grupy**





...kunastu uczniów, dziś mają ich dziesiątki

# ...sko językowe



mówi Daniel. Uczniowie, którzy po raz kolejny rozpoczynają naukę, mogą liczyć na zniżki w opłatach. Istnieją też atrakcyjne rabaty rodzinne. – To wielka frajda uczyć ludzi, którzy tego chcą – mówi Anna.

## Możliwości kontaktu

Z kursów prowadzonych przez stowarzyszenie skorzystali także leśnicy oraz pielęgniarce. Ostatnio uczyli się tu też bezrobotni, którzy w ten sposób podnosili swoje kwalifikacje. – To był projekt Biura Poselskiego, który nam zlecił naukę – wyjaśnia Anna. Do szkoły dociera coraz więcej podobnych ofert. Zajęcia teoretyczne to jednak nie wszystko, co proponuje szkoła. Młodzież z kursów ma możliwość kontaktu ze swoimi niemieckimi rówieśnikami. Za niecały miesiąc połowa z uczącej się niemieckiego młodzieży wyjedzie na pięciodniowe warsztaty do Marienberga w ramach działalności Stowarzyszenia Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Na zajęcia przychodzą też regularnie zaprzyjaźnione nauczycielki z Guben. W ten sposób uczniowie łatwo mogą sprawdzić swoje praktyczne umiejętności językowe. Czasem kursanci wyjeżdżają też do teatru w Cottbus czy do Berlina. Daniel usilnie zabiega o native speakera i warsztato- we wyjazdy do Anglii.

## Mamy marzenia

Budynek, w którym prowadzone są zajęcia, ma wciąż niezagospodarowaną piwni-



Anna Wróbel i Daniel Kondzielewski prowadzą kursy językowe w Gubinie od 2003 r.

cę. – Chcielibyśmy stworzyć tutaj kawiarenkę językową, w której uczniowie będą mogli posiedzieć, czekając na zajęcia, pooglądać obcojęzyczne programy, angielską i niemiecką prasę – wyjaśnia Daniel. Tu także odbywałyby się pokazy filmów w oryginalnych językach. – Już teraz staramy się podtrzymywać kontakt z naszymi uczniami nie tylko na lekcjach. Zapraszamy ich na wszystkie organizowane przez Wspólnotę imprezy typu andrzejki czy sylwester. Wielu z nich przychodzi – mówi Daniel.

Jak twierdzą lektorzy, nadszedł czas, by z kursów językowych przy „Tymoteuszu” stworzyć profesjonalną szkołę językową. Szkoła miałaby wtedy nie tylko własną nazwę i logo, ale mogłaby też starać się na przykład o certyfikat jakości ISO czy umożliwiać uczniom uzyskiwanie certyfikatów uznawanych na całym świecie Goethe Instytut czy Cambridge University. Są także inne pomysły. – Jak będziemy już prawdziwą szkołą językową, stworzymy sponsorowaną przez nas drużynę piłkarską. A potem może założymy małą, kameralną szkołę średnią... – snują marzenia Anna i Daniel. ■

Kursy językowe – Informacje i zgłoszenia:  
ul. Obrońców Pokoju 11 a (kolo dworca PKS),  
66-620 Gubin, Daniel Kondzielewski  
– tel. 600 355 498, Anna Wróbel – tel. 605 424 999,  
[www.tymoteusz.org.pl/kursyjezykowe](http://www.tymoteusz.org.pl/kursyjezykowe)

## SZKOŁA ŻYCIA

Celem naszej Wspólnoty jest służba nowej ewangelizacji. Chcemy pokazać, że Ewangelia jest bardzo praktyczna i aktualna. Podstawowym narzędziem, którym posługujemy się w ewangelizacji i formacji, są kursy ewangelizacyjne. Pragniemy przez nie pomagać ludziom w osobistym spotkaniu z Chrystusem i Kościołem. Potrzebujemy do tego płaszczyzny spotkania. Dlatego prowadzimy dom, do którego przychodzą ludzie, poszukując czegoś, co nada ich życiu pewien smak, pomoże odnaleźć znaczenie. Prowadzimy więc m.in. spotkania dla młodych z trudnych rodzin, warsztaty muzyczne, kursy taneczne, szkołę rodzenia czy kursy językowe. Największym wydarzeniem w ciągu roku, którego jesteśmy oficjalnym organizatorem, jest Przystanek Jezus, spotkanie z młodymi, którzy przyjeżdżają na Przystanek Woodstock.

**KS. TOMASZ MATYJASZCZYK**  
opiekun Wspólnoty św. Tymoteusza



Do źródła wiary – O chrzcie na Wielki Post

# Czy nieochrzczeni mogą być zbawieni?

**Biskupa Pawła Sochę**  
o los nieochrzczonych i dzieci  
zmarłych przed narodzeniem  
pyta ks. Tomasz Gierasimczyk

*Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK: Jeśli wiara i chrzest święty są konieczne do zbawienia, co w takim razie z ludźmi nieochrzczonymi?*

Bp PAWEŁ SOCHA: – Kongregacja Nauki Wiary odpowiedziała na to pytanie, pouczając nas, że ci, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusa i Jego Kościoła, szczerym sercem szukają jednak Boga, a Jego wolę poznaną przez nakaz sumienia starają się pod wpływem łaski wypełniać w swoim postępowaniu, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Chociaż Bóg znanymi sobie drogami mógłby doprowadzić ludzi nie znających Ewangelii – z przyczyn od siebie niezależnych – do wiary, to jednak na Kościele ciąży obowiązek i prawo ewangelizowania. Bowiem droga zbawienia przez wiarę i chrzest święty jest najbardziej skuteczną i zwyczajną po przyjściu Chrystusa Pana na ziemię.

*A jak się ma sprawa z dziećmi, którym nie było dane się narodzić i przyjmując chrzest święty?*

– W Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdujemy następujące wyjaśnienie na ten temat: Jeśli chodzi o „dzieci zmarłe bez chrztu”, Kościół może tylko polecać je miłosierdziu Bożemu, jak

czyni to podczas przeznaczonego dla nich obrzędu pogrzebu. Istotnie, wielkie miłosierdzie Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni (por. 1 Tm 2,4), i miłość Jezusa do dzieci, która kazała Mu powiedzieć: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im” (Mk 10,14), pozwalają nam mieć nadzieję, że istnieje jakaś droga zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu... (KKK 1261). Jak wynika z tekstu pouczenia, Bóg jest miłością najdoskonalszą i nieskończoną. Dlatego z wiarą i nadzieją pozostawiamy ten problem miłosierdnemu Bogu. Jedno jest pewne. Ponieważ dzieci te nie uczyniły żadnego grzechu uczynkowego, nie może być mowy o ich potępieniu, ale o zbawieniu.

*Przypadki poronień zdarzają się często. Jak przeżyć taką sytuację po chrześcijańsku, gdy się jest matką czy ojcem?*

– W obrzędach liturgicznych pogrzebu dziecka Kościół święty, jak dobra Matka, pamięta o dotkniętych bólem żałoby. Zaleca bowiem, aby rodzice dziecka i ich krewni modlili się słowami: „Boże, pod krzyżem Jezusa stała Jego Matka Maryja i towarzyszyła umierającemu Synowi, spraw, prosimy, niech stanie Ona także przy zbolącej rodzinie i wyprosi jej pociechę płynącą z wiary i radość wieczną”. Każde odejście kogoś bliskiego, a szczególnie dziecka nienarodzonego, można przeżyć twórczo jedynie w świetle wiary w zmartwychwstanie i życie wieczne w domu Ojca. ■

**Bp Paweł Socha**  
**20 stycznia**  
**przewodniczył**  
**na Cmentarzu**  
**Komunalnym**  
**liturgii**  
**pogrzebu dzieci**  
**nienarodzonych**



Nasze chrzcielnice

## Osobne miejsce

W najstarszym żagańskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP możemy odnaleźć nie tylko zabytkową chrzcielnicę, ale także kaplicę chrztu św.



Obraz w kaplicy przedstawia chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Liturgia chrztu, jak tłumaczy proboszcz ks. Władysław Kulka, ma tutaj niecodzienny charakter, rozpoczyna się bowiem przy kaplicy pw. św. Anny. – W uroczystej procesji wchodzimy do nawy głównej kościoła, gdzie jest kontynuowana liturgia chrztu. Zaś po kazaniu udajemy się w procesji do kaplicy chrzcielnej – wyjaśnia ksiądz proboszcz. – Zależy mi na tym, żeby poszczególne elementy świątyni pokazywać ludziom – dodaje.

Jak podaje historyk Roman Haczkiwicz, autor książki pt. „Kościół Mariacki w Żaganiu”, w tej kaplicy tutejsza mieszcza Dorota Behir (Beyer) doznała religijnych wizji, które potem spisał opat Szymon. Według tradycji, w tym miejscu mieszcza kazała się zamurować i zmarła w 1463 roku. Miejsce pokuty na kaplicę chrztu św. kazał w XVIII w. przebudować opat Benedykt Strauch. „Jej ozdobą jest piękne sklepienie sieciowe. Na środku kaplicy usadowiona jest na ośmiokątnej, dwustopniowej podstawie barokowa chrzcielnica w kształcie kielicha, z wypukłą girlandą liściastą z marmuru śląskiego”, pisze Stanisław Kowalewski w swojej książce pt. „Klasztor Augustianów w Żaganiu”.

**KRZYSZTOF KRÓL**



## Zaproszenia

### ■ DLA MAŁŻEŃSTW

Rekolekcje dla małżeństw z cyklu „Dialog we dwoje” odbędą się od 9 do 11 marca w domu rekolekcyjnym „Uzdrowienie Chorych” w Głogowie. Celem rekolekcji jest odnowienie i pogłębienie więzi małżeńskiej. Zgłoszenia i informacje: Małgorzata i Krzysztof Gadomscy, tel. 068 385 35 14; e-mail: krzysztofgad@interia.pl lub ks. Dariusz Orłowski, tel. 068 451 23 51; e-mail: D.Orlowski@kuria.zg.pl.

### ■ DLA PAR NIESAKRAMENTALNYCH

Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych zaprasza osoby żyjące w powtórnych związkach niesakramentalnych na rekolekcje prowadzone przez o. Mirosława Ostrowskiego OP. Rekolekcje odbędą się w domu „Uzdrowienia Chorych” w Głogowie od 30 marca do 1 kwietnia. Koszt 120 zł. Zgłoszenia do 18 marca pod adresem: ks. Rafał Zendran, tel. 076 834 07 10 (możliwość nagrania na automatycznej sekretarce), e-mail: rzendran@zgora-gorzow.opoka.org.pl; ks. Dariusz Orłowski, tel. 068 451 23 51, e-mail: D.Orlowski@kuria.zg.pl; Dom „Uzdrowienie Chorych”, tel. 076 833 32 97, e-mail: cpk@lg.onet.pl.

### ■ DLA MINISTRANTÓW

Duszpasterstwo Służby Liturgicznej zaprasza ministrantów do udziału w II Diecezjalnym Konkursie Liturgicznym. Finał konkursu rozegrany zostanie 12 maja podczas Pielgrzymki Ministrantów i Lektorów do Paradyża. Tegoroczny materiał konkursowy to encyklika Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”. Udział ministrantów, aktualnie pełniących służbę liturgiczną wraz z nazwiskiem księdza opiekuna należy zgłaszać do końca marca. W konkursie mogą startować pięcioosobowe drużyny lub zawodnicy indywidualni. Sponsorzy zapowiadają atrakcyjne nagrody. Zgłoszenia przyjmuje ks. Robert Patro w Kurii Biskupiej.

Od dwóch lat działa serwis [www.malach.org](http://www.malach.org)

# „Malach” znaczy „anioł”

Można tu znaleźć informacje z życia lokalnego Kościoła, artykuły dotyczące wiary, zapowiedzi wydarzeń kulturalnych, a nawet posłuchać muzyki.

„Malach” to internetowy serwis informacyjno-kulturalny. W jego nazwie widnieje też przymiotnik „katolicki”. – Portal jest stroną prywatną, która opiera się na wartościach katolickich, ale nie reprezentuje oficjalnie Kościoła katolickiego. Kościół katolicki nie jest więc odpowiedzialny za zamieszczone w serwisie materiały, choć treść portalu odwołuje się ściśle do wyznania rzymskokatolickiego, w pełni uznając zwierzchnictwo władz kościelnych i w pełni się temu zwierzchnictwu podporządkowując – tłumaczy pomysłodawca, redaktor i twórca serwisu Marcin Kopij.

### To mnie interesuje

– Któregoś razu we wspólnocie oazowej przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego padł pomysł, żeby zrobić stronę oazową. Wtedy dopiero uczyłem się robić strony, ale pomyślałem, że warto spróbować – wspomina M. Kopij. – Na początku to było czyste hobby dla zabicia nudy, a później zrodziła się pasja oraz idea zrobienia regionalnego portalu traktującego także o sprawach religijnych – dodaje. Obecnie Marcin studiuje dziennikarstwo i komunikację społeczną na Uniwersytecie Wrocławskim i pisze pracę licencjacką na temat dziennikarstwa internetowego. – Wprawdzie nie ma takiego działu na studiach, ale chciałbym dalej kształcić się w tym kierunku, ponieważ to mnie interesuje – zapewnia.

### Wystarczy kliknąć

Co można znaleźć na stronie internetowej [www.malach.org](http://www.malach.org)? – Podajemy informacje z naszego regionu i Głogowa, zamieszczamy ogłoszenia parafialne, informujemy o propozycjach kulturalnych, publikujemy artykuły do-



KRZYSZTOF KRÓL

tyczne wiary, wiersze, opowiadania itd. – wyjaśnia M. Kopij. Serwis „Malach” współdziała z wieloma ogólnopolskimi i lokalnymi serwisami internetowymi, gazetami i miejscowym radiem. – Pomagają także osoby prywatne, udostępniając swoje artykuły i zdjęcia – mówi M. Kopij. Autor strony wciąż szuka chętnych do systematycznej współpracy. – Aby współtworzyć „Malacha”, nie trzeba wiele. Tekst lub informację można przesłać ze strony, klikając na dział „publikuj”. Wystarczy trochę odwagi i chęci – zapewnia.

### Oby tak dalej

– Aż trudno było uwierzyć, że młody chłopak prowadzi stronę internetową tak jak profesjonalne serwisy – mówi ks. Rafał Zendran, proboszcz kolegiackiej parafii. – Zawsze służę pomocą Marcinowi, kiedy potrzebuje konsultacji teologicznej – dodaje.

Dla Waldemara Hassa z zarządu powiatu głogowskiego „Malach”, zwłaszcza po ostatnich zmianach, wydaje się atrakcyjny w formie i bogaty w treści. Inicja-

**Obecnie mamy około cztery tysiące odsłon dziennie – tłumaczy M. Kopij**

tywę stworzenia katolickiego regionalnego portalu informacyjno-kulturalnego ocenia bardzo dobrze. Dopracowania i poszerzenia według niego wymagają jednak dwa działy: „Nowości wydawnicze” i „W kręgu wiary”. – Poza tym, brakuje mi też choć trochę wątków apologetycznych. Warto by odnieść się np. do aktywności niektórych sekt oraz do zmian cywilizacyjno-kulturowych, co byłoby szczególnie interesujące z lokalnej perspektywy – dodaje.

Ks. Tomasz Nowicki z parafii pw. NMP Królowej Polski określa portal jako „kapitalny”. Korzysta z serwisu codziennie. – Często dowiaduję się o różnych wydarzeniach z życia Kościoła w Polsce i na świecie z tego serwisu – zauważa. Z serwisu korzysta też Paweł Sozański, animator oazowy. – Staram się odwiedzać portal za każdym razem, kiedy zasiadam przed komputerem. Lubię wiedzieć, co się dzieje w moim mieście. Należy się pochwała dla twórcy strony. Oby tak dalej.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## PANORAMA PARAFII

Pw. Wniebowzięcia NMP w Leśniowie Wielkim

## Sztuka na kościelnych ścianach

Wszystkie cztery kościoły leśniowskiej parafii to zabytki. Niemal w każdym z nich znawcy sztuki znajdują jakieś unikaty.

Przed jakimikolwiek pracami w każdym z kościołów proboszcz ks. Dariusz Glama musi zasięgać rady konserwatora zabytków. Przed malowaniem świątyni w Leśniowie okazało się, że w bocznej kaplicy pod warstwą farby znajdują się zabytkowe malowidła.

## Ścienne polichromie

– Przeprowadzone przez Artura Jarkiewicza, konserwatora z Torunia, odkrywki ukazały malowidła barokowe, a pod nimi starsze, renesansowe, z około XVII w. – wyjaśnia ks. D. Glama. Wkrótce okazało się, że freski o motywach roślinnych znajdują się także na łuku oddzielającym prezbiterium od reszty świątyni. Prace konserwatorskie ujawniły również, że zrobione z piaskowca płyty nagrobne w kaplicy bocznej mają pozłacane elementy. Leśniowska świątynia kryje jeszcze jeden skarb – tryptyk Mistrza z Gościeszowic. W pracowni u konserwatora Bogdana Chabera w Częstochowie ołtarz spędził dwa lata. Do kościoła wrócił dopiero po odwilgoceniu budynku. Polichromie znaleziono również w kościele w Łagowie. Na

suficie znajduje się malowidło przedstawiające herby.

Nie wszystkie prace remontowe parafia musi wykonywać własnymi środkami. – Od kilku lat pomaga nam Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz urzędy gminy w Czerwieńsku i Dąbiu – mówi proboszcz. Parafia składa również projekty do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Wniosek o dofinansowanie nowej elewacji kościoła parafialnego złożyliśmy w styczniu i czekamy na wyniki. Zeszłoroczny projekt nie przeszedł z powodu braku środków. Mam nadzieję, że tym razem się uda – mówi Robert Czycz, który pisał projekt w imieniu parafii.

## Odzyskany dzwon

Niedawno do leśniowskiego kościoła wrócił dzwon, który w 1941 r. wywieźli hitlerowcy. Pochodzący z 1700 r. i ważący 300 kg dzwon był jednym z tysiąca trzysetu dzwonów wywiezionych z terenów między



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL



Odrą a Nysą Łużycką. Trafił do kościoła pw. św. Bonifacego w Wittmund. Florian Schneider, parafialny rajca, podczas przygotowań do jubileuszu tamtejszej parafii odnalazł dokumenty, które świadczyły, że dzwon pochodzi z kościoła w Leśniowie. W czerwcu 2004 roku delegacja niemieckiej parafii przywiozła dzwon do Leśniowa i oddała go prawowitym właścicielom.

MAGDALENA KOZIEL

Dzwon, który powrócił



## KS. DARIUSZ GLAMA

Urodził się w 1958 r. w Jeleniej Górze. Świecenia przyjął w 1983 r. w Zielonej Górze. Był wikariuszem w Strzelcach Krajeńskich, Żaganiu, Witnicy i Sulęcinie, a proboszczem w Kołczynie i od 1996 r. w Leśniowie Wielkim.

Najstarsza wzmianka o kościele w Leśniowie pochodzi z 1399 r. Po lewej: Fragment ambony i polichromii kościoła w Leśniowie

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Mimo zabytkowych kościołów i wynikających z tym trudności, we wszystkim mam wsparcie moich parafian. Przy każdym kościele działa rada kościelna, która nadzoruje to, co dzieje się w świątyni. W drewnianym kościele w Trzebulach z 1670 r. wykonano całkowitą konserwację drewna i wymieniono dach. Wierni sami postarali się o nowe ławki, płot i krzyż przed świątynią. W kościele w Łagowie z XVII w. wymieniono dach, dzięki czemu świątynia przestała zamakać. Najlepiej zachowany, ale też wymagający remontu jest kościół w Drzonowie. Tutaj jedynie świątynię pomalowano i wymieniono instalację elektryczną. W planach jest także remont dachu. Duszpasterstwo w parafii jest utrudnione przez wielość kościołów oraz przez to, że nasze dzieci chodzą do szkół w innych parafiach. Wierni mają możliwość uczestnictwa w spotkaniach Akcji Katolickiej, KSM, Parafialnego Zespołu Caritas i róż różańcowych. Dla dzieci po I Komunii Świętej organizujemy pielgrzymkę do Rokitna, dla pozostałych wiernych dwa razy do roku wyjazdy pielgrzymkowe poza diecezję.

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

■ Leśniów Wielki – 8.00, Drzonów – 9.15, Łagów – 10.15, Trzebule – 12.00 (godziny mszy św. zmieniają się co miesiąc).